

N^{RO}: 96.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 8. PAZDZIERNIKA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAJWYŻSZEJ
NARODOWEJ.

Dnia 5. Października.

Prezydencya Obywatela Wawrzeńca
Wosiłta.

Na przełożenie magistratu miasta Warszawy, iż kanał na Pradze przy ulicy brukowanej do mostu wychodzącej, zupełnie się popsuł, zaleciła Rada temuż magistratowi, iako policyą miejscową utrzymującemu, ażeby obrachowawszy potrzebny na to wydatek, projekt względem niego przez wydział porządku Radzie podał.

Obywatel Józef Amadio, pozyskawszy pozwolenie wyiechania z Warszawy, oświadczył: iż z przyczyny ubóstwa, opłaty stu złotych, od pozyskania paszportu należących się, dać nie jest w stanie. Odeśłany został do wydziału bezpieczeństwa, po wyexaminowanie, czyli należytość skarbowi opłacić jest w stanie, lub nie?

Przybyła deputacya od magistratu miasta Warszawy, na której czele obywatel Zakrzewski radzca, iako prezydent tego miasta, oświadczył w imieniu obywateli mieszkańców Warszawy wdzięczność Radzie, za uwolnienie ich od kwaterunku; przełożył ich przyrzeczenie, iż iako nie przestali być gorliwymi w sprawie powstania narodowego;

tak krok ten dobroczynny z strony rządu, dodał im nowego zapалу do bronienia oyczytych swobód. Oświadczenie to miasta Warszawy, tak dobrze oyczyźnie zasłużonego, z wdzięcznością przyjęła Rada, i w archiwum swoim złożyć kazała.

Wydział skarbu odebrał zlecenie, ażeby summe zł: 20,000. tak na wsparcie obywateli Warszawskich, utrzymujących warty, i wystawienie kofzar zimowych, iako też na opłacenie fabrykantów, broń reparujących, za kwitem magistratu miasta Warszawy, *salvo calculo*, z kassy narodowej wydać dysponował.

Gdy z przełożenia wydziału skarbu, przekonała się Rada, iż organizacya dyrekcyi biletów skarbowych pod dniem 2. Sierpnia 1794. przepisana, tamże ten wydział w baczny dozór rzeczoney dyrekcyi; zaleciła więc wydziałowi skarbu, ażeby organizacyą tę roztrząsnął, i co ku ulepszeniu iey i oszczędzeniu skarbu widzieć będzie potrzebnego, odmienił, i projekt swój w tej mierze, iak naprzedzcy do Rady podał.

Obywatel Linowski zastępca, przyniósł projekt, względem ustalenia związków pomiędzy wydziałami, a deputacyami od nich zależącymi, zachodzić powinny, i względem odpowiedzialności wydziałów za ich czynności; do którego projektu roztrząśnienia, wyznaczeni ze-

stali obywatele: *Potocki, Mośkowski, Buczyński*, wraz z obywatelem *Linowskim*.

Sesja solwowana na dzień następujący, na godzinę 11. z rana.

OBCHOD POGRZEBOWY,

Od Obywatelów Cyrkułu III. Miasta Warszawy dla współbraci swoich, w obronie Ojczyzny poległych.

Obywatele cyrkułu III. miasta *Warszawy* winną wdzięczność okazując braciom swoim, poległym w obronie tej stolicy, piękną pamiątkę mężnego ich zgonu, w dniu 4. miesiąca bieżącego, miłym Bogu i ludziom obrządkiem uczcili.

Postawiony rycerski nadgrobek w kościele S. Krzyża, wynalazkiem i przykłą bezpłatną obywatela *Walla* wspinały sprawował widok.

Na podstawie osadzone 4. posągi gipsowe dółtem sławnego z biegłości w swej sztuce obywatela *Pinka* wyrobione, oznaczały: *Jedność, Moc, Rośtropność i Baczność*. Nad tym piedestał kwadratowy od frontu, zawierał napis następujący: *Mężom przy obronie Ojczyzny poległym, wiara modły za ich dusze nakazuje, ludzkość łzami popioły ich skrapia, Obywatelstwo piękney im śmierci zazdrości. Z tyłu zaś: Cnotliwym obywatelom, żalu, uwielbienia, lecz bardziej nasładowania godnym, cyrkuł III. miasta Warszawy dowód braterskiej pamięci i miłości daie.*

Nad piedestałem wzniesiona podstawa obwodowa, pędzlem obywatela *Wojniakowskiego* malowana, wyrażała figurę *Ojczyzny* siedzącą, a przy niej drugą *Wolności*; z prawej strony przyśięgający obywatele, składali swe ofiary, a z lewej, matki prowadzili swych synów, za któremi śpiesznie postępowali zbrojni rycerze. Na teyże podstawie stała urna, znacząca zawarte w niej popioły poległych obywatelów z napisem ostatni h dni ich męztwa i chwaly. Tę urnę trzymała figura *Cybeli*, wyobrażająca

miasto *Warszawę*, uzbrojona tarczą, na której napis: *Dzień XXVI. i XXVIII. Sierpnia, Roku MDCCXCIV*. Nad nadgrobkim zaś unosił się *Geniusz sławy*, trąbą ich mężne czyny ogłaszający, i dwa wieńce, to jest: cywilny i wojskowy, od nich zaśluzone, dający.

Około to którego nadgrobkę, rzęśłym światłem ozdobionego, były postawione wyborym gustem przez obywatela *Czechowskiego* maiora koru artylerji, na bokach baterji cztery kolumny, z mieczów, z broni ogniowej, i starodawnej zbroi ułożone. Z tych zaś baterji porzucane kosze, obeymowały w sobie zatknięte sztandary, i świeżą roślinę, dla wyobrażenia blizkiego baterjom *Warszawy* lasu *Powązkowskiego*, z którego wojsko i obywatele *Warszawscy* największe przeciwko nieprzyjacielowi dawali męztwa dowody. Pomiędzy baterjami i kolumnami, armaty stały.

Na gładzie zaś przed frontem, ułożona zbroja w postawie zbrojnego rycerza, na armaturze wspartego, trzymając w ręku kołę, odpychała leżący na ziemi sztandar *Pruski* despotyczny, iako z sztandarami obrońców wolności łączyć się nie warty. Zdobyły też bazę nadgrobkę sztandary reymentu *Łziatyńskich*, który pamiętnych dni rewolucji, w całym tym cirkule, a szczególniej przy tymże kościele, okazywał rycerską waleczność, której i teraz, i w potomności chwalebne zawsze będzie wspomnienie.

Daley przy filarach bokowych tegoż kościoła, odmalowane były drzewa palmowe, światłem, zbroją, bębnami, pikami, kofami, i oddzielnymi napisami: *wolność, całość, niepodległość, jedność*, ozdobione. W arkadach zaś, i przy samych filarach zawieszzone lustra, iako i wszystkie ganki oświecone, wiodły kościołowi dzienne światło przez zaślony okien przedrzeć się niemogące.

Spiewał miżę żalobną obywatel *ksiądz Rybiński*, biskup *Kuiański*. Całemu nabożeństwu Król Jmć był przytomny. Przy-

bywającego do kościoła Najwyższego Naczelnika, przyjmowała municypalność przez jednego z swych komendantów; od którego Naczelnik odebrałszy zapaloną pochodnię, przytknął ją do wazonu, i złożoną na nim ofiarę zapalił.

Akt ten zakończył mową żalobną obywatel xianż *Gabryel Jakubowski*, w której z słów pisma: *Synu! roń tży nad umartym, i uczyni obchód żalobny, podług jego zasługi, przez dzień jeden, lub dwa*; dowodził: ileśmy wdzięczności i szacunku winni braciom w obronie naszej poległym; i okazał: czego nas uczą piękne ich obywatelstwa i waleczności przykłady. Obywatele XX. *Misyjonarze*, bezpłatną aktowi temu ofiarując usługę, zaliczne światło żadney nagrody przyjąć nie chcieli.

Uchwała względem Obywatelów bawiających się za granicą, a przez to usuwających się od pospolitej obrony.

RADA NAYWYŻSZA NARODOWA.

W uniwersałach swoich, pod dniem 6. Czerwca, i 7. Lipca wydanych, wyraziła Rada Najwyższa Narodowa, obfiterie pobudki, dla których powrót do kraju tym, co za granicę wyiechali w czasie powstania narodowego, nakazała.

Zaitte nie może żaden prawy syn oyczyzny widzieć bez zgorzelenia tyłu swoich rodaków, zimną obojętnością porzucających ziemię, na której się toczy walka o ich szczęśliwienie powszechne, przeciwko nieprzyjaciółom ich swobod i wolności. Nie może oraz rząd terazniejszy, obowiązany wszystkie ku świętemu celowi zgromadzać sposoby, cierpieć, że tyle rak, od obrony powszechnej odciągniętych, i tyle bogactw krajowych, na obcej ziemi pożytych widzi przez własnych obywatelów. Jeżeli jeszcze potrzeba dufszom otrutym zarazą nikczemnego egoizmu, dzielnych, szanownych i moc praw małych wyrazów, któreby mogły wzniecić świętej miłości oyczyzny zapal, i poruszyć występą ich obojętność; Rada najwyższa narodowa powtarza słowa Najwyższego Naczelnika, w odezwie do *Sandomierzanów*. Rzekł on: „do bro-

„ni rodacy do broni! Bóg już żelazu
„*Polkiemu* pobłogosławił; i potężna ie-
„go opatrność wskazała, jakim spo-
„bem ta ziemia ma być od nieprzy-
„ciół uwolniona, jak ich ogromem swej
„masy zadziwić może, i jak od woli
„tylko naszey zawisło być wolnemi i
„niepodległemi. Łączcie więc do uzbro-
„lenia powszechnego usiłowania wasze.
„Czas swobodniejszy pozwoli ułożyć gwo-
„li narodowej, rząd szczęśliwy, ale za-
„służmy odwagą rycerzów na szczęśli-
„wość obywatelską. Kto nie jest z nami,
„jest przeciwko nam. Mniemałem, że
„nie będzie w tym przypadku żadnego
„*Polaka*; jeżeli mnie ta nadzieja opyli
„i znajdą się ludzie, co się oyczyzny
„podle zaprzeć zechcą, wyprze ich się
„oyczyzna i poda ich zemście narodo-
„wey, hańbie własney, i furowej od-
„powiadalności. „

I nie iestże to zaprzeć się oyczyzny, opuszczać ją łofowi i usuwać się od ratowania oney, bądź radą, bądź bronią, bądź dobrowolnemi ofiarami, zapomnieć o iey dobrodziejstwach, w czasie swobodnym używanych, a wraze przykrym o sobie tylko pamiętać? Lękać się niespokojnie najmniejszy ofobistey przykrości, lub niewygody, a odeymować sposoby ratowania kraju swolego, tyśacznych rak i millionowych zbiorów usunięciem? *Polacy!* oyczyznę macie i oyczyznę z pod iarzma się wydobywającą, a wy nieczynni, z obcych siedlisk spoglądacie na iey usiłowania! Ziōmkowie, krewni i przyjaciele wasi niosą życie, szerszą sławę *Polaków*, wazą los woyny na stronę pocziwey sprawy, a wy w nikczemnym spoczynku zdaciecie się nie czuć, nawet robionych dla powszechnego uszczęśliwienia ofiar! Rządu despotycznego poddani, musieliście na skinienie iego, życie, majątek i spokojność poświęcić, a oyczyzny wolney fynowie na iey głos, ani dla niey zapalu, ani ku iey frogim nieprzyjaciółom zemsty nie dzielicie z drugim? I niechay żaden z was nie mniema, że iego jednego ofobiscie pomoc, nie doda mocy obronie po-

wszeczhney. Możeż bowiem ktokolwiek sumiennie zdawać na innego, dopełnienie powinności swoich obywatelskich? możeż tego nie czuć, że przykład obojętności jednego, pociąga trwożliwość drugich? że rząd krzywdy oczywiście potrzebujący, wynikał niezmiernie?

Rząd zatym winien powtórzyć wam wyraźną wolę swoją, i ostrzedz was ostatecznie: iż jeżeli was oyczyzna, w czasie swojej potrzeby na własnym nie uwrzysonie, uważać was na potom będzie, iak obojętnych na los matki synów, niegodnych iey dobrodziejstw, niegodnych równego z gorliwemi dziećmi przylecia.

Tym czasem chcąc jeszcze dać dowód łagodności rządowej, i zapobiedz skutecznie, aby wyrażone przełożenia do fery szlachetnych mówiące, na tych nawet zrobiły swój skutek, którzy względem swej oyczyzny obojętnością grzeszyć nawykli; Rada najwyższa ukute cznienie powrotu obywatelów, z kraju oddalonych, tak przepisuje i urządza:

1mo. Termin powrotu do *Polki*, uniwersalem Rady najwyższej wyznaczony dla wszystkich ziemi swej obywatelów i mieszkańców, przedłuża i nakazuje, aby ci, którzy po powstaniu narodowym wyiechali, i w krajach pogranicznych zostali, stawili się na dzień 15. Stycznia roku 1795. w kraju nieprzyjaciółmi nie zajętym.

2do. Ci, którzy przed powstaniem wyiechali do krajów dalszych, niż pograniczne, powrócić mają również na dzień 15. Kwietnia roku iak wyżej. Uchylbiący, tak iedni, iako i drudzy wspomnionych terminów, od tey daty, ukarani będą opłacaniem podwójnego podatku przez rok ieden, za każdy miesiąc spóźnienia się.

3tio. Ci, którzy po powstaniu narodowym wzięli pozwolenie wyiechania za granicę z czasem zamierzonym; jeżeli dwa miesiące po terminie im przepisany uchybią powrócić, intraty ich iakieykolwiek bądź natury, na skarb pu-

bliczny obrócone będą. Toż samo ma się rozumieć i o tych, którzyby, mając pozwolenie wyiechania za granicę bez zamierzonego czasu, na dzień 15. Stycznia 1795. roku nie powrócili. Intraty tych niedotrzymujących wiary rządowi obywatelów, dopóty do skarbu całkowicie wpłynąć mają, dopóki by się dostatecznie rządowi niewytlómaczyli z uchybienia swojego.

4to. Ci, co z *Warszawy* wyiechali, do *Warszawy* powrócić mają, lub przynajmniej o powrocie swoim aktualnym do kraju donieść natychmiast kommissyi porządkowej Xztwa *Mazowieckiego*, która o tym Radę najwyższą uwiadomi.

5to. Od przepisanych wyżej prawideł, nikogo Rada najwyższa nie uwalnia, oprócz zajętych usługą rządową; kobiety nawet, zarządzające swoimi majątkiem, podpadają zupełnie przepisowi pięciu artykułów poprzednich.

(*Dalszy ciąg w następującym numerze*)

R A P P O R T

Generała Maiora Dąbrowskiego, o wzięciu Bydgoszczy.

W tym momencie dobyłem *Bydgoszczy* szturmem. *Sekuli*, gdy do niego posłałem, aby się poddał, głupim mnie nazwał i maiora *Zabłockiego* chciał zastrzelić. W szturmie *Sekuli* śmiertelnie raniony. W tym momencie zwyciężywszy go, z największą ludzkością z nim się obchodzę. Jak wiele jest zabitych, rannych i kto się najlepiej dystryngował, wszystko to później opiszę. Z tych liczby, jest oddawca listu maior *Molski*, któremu Naczelnik da wiare, cokolwiek on o szczegółach tey akcji doniesie. Do Boga wznoszę ręce! Jakże mi to miło donieść Naczelnikowi! Niewolników mamy 300. Kosyliery *Wielkopolskie* nayszczególniej się dystryngowały.

Dan w *Bydgoszczy*, 2. Października 1794. roku.

Dąbrowski G. M.